

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/solidarnosc-walczaca/55710,Sprzeciw-wobec-ugody-przy-okraglym-stole.html>



ARTYKUŁ

Sprzeciw wobec ugody przy „okrągłym stole”

OKRES HISTORYCZNY

(1980-1990) Epoka Solidarności

Autor: KRZYSZTOF BRZECHCZYN 03.10.2019

Likwidacji komunizmu, całkowicie wolnych wyborów i uwłaszczenia społeczeństwa domagali się w 1989 r. opozycjoniści skupieni wokół Kornela Morawieckiego. Były to postulaty idące znacznie dalej, niż chciała grupa Lecha Wałęsy.

Bezpośrednim powodem powstania Solidarności Walczącej były narastające różnice w strategii prowadzenia działalności we wrocławskim podziemiu. Kierujący Regionalnym Komitetem Strajkowym NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Władysław Frasyniuk był przeciwnikiem organizowania we Wrocławiu cyklicznych manifestacji ulicznych. Tymczasem grupa działaczy skupionych wokół Morawieckiego planowała zorganizować manifestację na przypadające 13 czerwca 1982 r. półrocze wprowadzenia stanu wojennego. Wobec perspektywy braku porozumienia Morawiecki zrezygnował z funkcji redaktora związkowego pisma „Z Dnia na Dzień”, zakładając nowe – pod tytułem „Solidarność Walcząca”, którego pierwszy numer wyszedł z datą 13 czerwca 1982 r. Sukces demonstracji we Wrocławiu, w której uczestniczyło kilkadziesiąt tysięcy osób, był potwierdzeniem słuszności obranego kierunku działania. Grupa zwolenników Morawieckiego 1 lipca 1982 r. zawiązała Porozumienie Solidarność Walcząca, które 11 listopada tego samego roku przekształciło się w Organizację „Solidarność Walcząca”. Na jej czele stał przewodniczący – Morawiecki, bieżącą działalnością kierował Komitet Wykonawczy, a naczelnym organem była Rada. W latach 1982–1990 w jej działalność było zaangażowanych ok. 3–4 tys. osób. Wydawano ponad 130 tytułów prasowych z „Solidarnością Walcząca” na czele¹. Stopniowo oddziały SW powstawały w całej Polsce: w Katowicach (1982), Zgorzelcu (1982), Jeleniej Górze (1983), Lublinie (1983), Pile (1983), Poznaniu (1983), Rzeszowie (1983), Trójmieście (1984), Krakowie (1985), Opolu (1985), Łodzi (1986), Toruniu (1986), Szczecinie (1986), Warszawie (1987), Białymstoku (1989), Koninie (1989), Tarnobrzegu (1989), ponadto grupy SW działały w kilkunastu miastach².

Myśl polityczna Solidarności Walczącej

Już zawartość pierwszego numeru „Solidarności Walczącej” wskazywała, że przedmiotem rozbieżności w łonie wrocławskiego podziemia były – oprócz sporu o sprawy taktyczne, zasadność organizowania rocznicowych demonstracji – różnice w kwestii formułowania dalekosiężnych celów politycznych. W odredakcyjnym artykule *Dlaczego walka?*³ deklarowano bowiem wolę zwycięstwa nad opresyjnym systemem, obronę tych, „którzy cierpią nędzę, głód i poniżenie”, przywrócenie pogwałconych praw obywatelskich i narodowych, wierność narodowej tradycji walki o wolność i obronę ludzkiej godności. W wypowiedzi tej nie rezygnowano całkowicie z zawarcia kompromisu z komunistyczną władzą, gdyż jednym z celów tej walki miało być doprowadzenie do „sprawiedliwej społecznej ugody”. Z kolei w komunikacie obwieszczającym powstanie Porozumienia „Solidarność Walcząca” pojawił się po raz pierwszy termin „Rzeczpospolita Solidarna”, której zarys został przedstawiony w *Manifeście Solidarności*, opublikowanym w grudniu 1983 r. W dokumencie tym krytycznie oceniano totalitarny komunizm, ale wskazywano też na pewne wady kapitalizmu, co miało uzasadniać poszukiwanie trzeciej drogi rozwoju społecznego. Autorem dojrzałego programu Solidarności Walczącej wraz z gronem współpracowników był Morawiecki, który w czerwcu 1987 r. opublikował *Zasady ideowe i Program Solidarności Walczącej*⁴.

Morawiecki nie godził się na kontraktowe wybory, utworzenie urzędu prezydenta z dyktatorskimi uprawnieniami oraz utrzymanie wpływów nomenklatury w wojsku, resorcie spraw wewnętrznych, sądownictwie, gospodarce, administracji i kulturze. Pryncypialne podejście do kształtu kompromisu zawartego przy „okrągłym stole” przyczyniło się do krytyki Morawieckiego i SW ze strony władzy, hierarchii kościelnej i tzw. konstruktywnej opozycji oraz do marginalizacji tej organizacji, w tym odcięcia dróg kolportażu wrocławskiego pisma „Solidarność Walcząca”.

W programie tym totalitarny komunizm określano jako ustrój „niesprawiedliwy i niedemokratyczny, w którym władza należy do nielicznych uprzywilejowanych, a zbiorowe sprzeciwy tłumione są przez policję i wojsko. To system sprawowania władzy dla niej samej, co prowadzi do drętwości społecznej i zamarcia wszelkiej aktywności obywatelskiej. W komunizmie ograniczenia wymiany myśli, twórczości i inicjatywy gospodarczej zubażają poszczególne kraje i ludzi⁵.

Proponowany ustrój solidaryzmu społecznego miał godzić zasady gospodarki rynkowej z ideą społecznej solidarności. Uznawano, że system wolnorynkowy jest najefektywniejszy ekonomicznie, ale gospodarka rynkowa wymaga korekty w postaci progresywnych podatków i wydatków socjalnych państwa. Zdawano sobie jednak sprawę z tego, że nadmierne stosowanie tych instrumentów może prowadzić do nadwerężenia mechanizmów rynkowych. Twierdzono, że z tego względu najlepszą instytucjonalną formą systemu solidarystycznego jest ustrój demokratyczny, w którym dochodzi do uzgadniania zakresu ingerencji państwa w gospodarkę. W programie SW opowiadano się za demokracją parlamentarną i tradycyjnym podziałem władzy na sądowniczą, wykonawczą i ustawodawczą. Pośrednio jednak stwierdzano niedostatek demokracji parlamentarnej opartej wyłącznie na partiach politycznych, gdyż wyrastająca z niej relacja wertykalna: władza (demokratyczna) – obywatel prowadzi do wyobcowania państwa, nawet takiego, które jest praworządne i demokratyczne. Aby temu zapobiec, postulowano wprowadzenie czwartej władzy w postaci różnych typów samorządów: terytorialnego, związkowego i pracowniczego. Miały one stanowić przeciwwagę dla administracji państwowej i chronić przed pokusą dyktatu partii zdobywającej władzę w zwycięskich wyborach.

Przewidywany upadek komunizmu

Morawiecki jasno i niedwuznacznie deklarował zamiar pozbawienia komunistów władzy: „Doceniając rolę kompromisu w osiągnięciu celów politycznych, odrzucamy możliwość porozumienia z komunistami – oni wszelkie umowy ograniczające ich władzę lekce sobie ważą i łamią, gdy tylko mogą. Chcemy tę władzę pozbawić władzy – na rzecz rządu demokratycznego”⁶. Morawiecki przewidywał dwa warianty upadku komunizmu: ewolucyjny i rewolucyjny. Wariant ewolucyjny składał się z trzech faz. W fazie A miało dojść do wymuszania przez społeczeństwo odgórných reform i coraz efektywniejszej walki z kryzysem społeczno-gospodarczym. W tej fazie miałyby nastąpić ograniczenie represji za działalność polityczną i przełamanie monopolu informacyjnego państwa. W sferze gospodarczej prognozowano ograniczenie rozbudowy przemysłu zbrojeniowego, zmniejszenie zakresu państwowej własności na rzecz przyznania większych uprawnień samorządom pracowniczym, rodzinnej własności chłopskiej oraz zapowiadano likwidację monopolu państwa w handlu.

W fazie B przewidywano rosnący współdziałanie niezależnych sił społecznych w rządzeniu krajem. Procesy upodmiotowienia społeczeństwa miały obejmować ponowną legalizację NSZZ „Solidarność” oraz rozwiązanych w okresie stanu wojennego związków zawodowych i stowarzyszeń twórczych, przyznanie społeczeństwu prawa do zakładania stowarzyszeń, budowę ponadzakładowych struktur samorządu pracowniczego, usunięcie PZPR z zakładów pracy, pełne usamodzielnienie przedsiębiorstw, odbiurokratyzowanie gospodarki, a także parcelację PGR-ów. W tej fazie miało również nastąpić przeprowadzenie demokratycznych wyborów do samorządów terytorialnych.

W fazie C przewidywano dochodzenie do pełnego pluralizmu politycznego w Polsce i odzyskanie przez nasz kraj całkowitej niepodległości. W tej fazie miały powstawać partie i stronnictwa polityczne oraz miały zostać przeprowadzone wolne i demokratyczne wybory. W sferze międzynarodowej wyłoniona w demokratycznych wyborach władza miała doprowadzić do wycofania wojsk sowieckich z Polski i zweryfikować umowy handlowo-gospodarcze zawierane przez państwo polskie z państwami ościennymi. Zdając sobie sprawę z hipotetycznego charakteru przewidywań, określano horyzont czasowy zmian:

„Powyższy podział na kolejne fazy służyć może jako pewna konstrukcja porządkująca. Radzi będziemy, gdy rzeczywistość wyprzedzi podziały. Najogólniej – przewidujemy, iż fazy A i B zostaną zrealizowane do połowy lat 90-tych, a faza C jeszcze w tym stuleciu”⁷.

Oprócz tego przygotowywano się na wariant rewolucyjny wydarzeń, opracowując koncepcję czynnego strajku produkcyjnego. W przypadku wystąpienia należało wybrać strajkową radę pracowniczą, która miała przejąć

kontrolę nad procesem produkcyjnym. Kadra kierownicza przedsiębiorstwa miała się jej podporządkować, a ci, którzy tego nie uczynią, mieli zostać wraz z komórkami PZPR i SB usunięci z zakładu pracy. Na szczęblu zakładu pracy przewidywano utworzenie straży przemysłowej i milicji robotniczej. Miałyby też powstać międzyzakładowe rady strajkowe, które nadzorując produkcję oraz zaopatrzenie, stanowiłyby zaczątki samorządu terytorialnego.



Demonstracja przeciwko budowie elektrowni atomowej, Klempicz 1988 r. Fot. AIPN



**Kobiety Solidarności Walczącej.
Przeglądówka SB. Fot. AIPN**

Wobec „okrągłego stołu”

Wprawdzie transformacja komunizmu w Polsce w latach 1988–1991 przypominała nakreślony przez Morawieckiego wariant ewolucyjny upadku PRL, ale lider SW zdawał sobie sprawę z odstępstw między przewidywanym a empirycznym przebiegiem wydarzeń, w którym komunistyczna nomenklatura za przyzwoleniem opozycji starała się zabezpieczyć swoje gospodarcze, polityczne i medialne interesy, co rzutowało na jakość budowanej w Polsce demokracji. Było to źródłem krytyki polityki tzw. konstruktywnej opozycji skupionej w latach 1988–1991 wokół Lecha Wałęsy.

Aresztowanie w listopadzie 1987 r. Morawieckiego, a w styczniu 1988 r. Andrzeja Kołodzieja i wydalenie obu przywódców SW z kraju na przełomie kwietnia i maja 1988 r. osłabiły możliwość reakcji centralnego kierownictwa organizacji na bieżące wydarzenia. Komitet Wykonawczy SW 5 maja 1988 r. wezwał do powszechnego strajku solidarnościowego w obronie spacyfikowanych robotników z Nowej Huty⁸. Poszczególne oddziały SW wspierały strajki w regionach pod względem finansowym i drukarskim. Po powrocie do kraju pod koniec sierpnia 1988 r. Morawiecki skrytykował spotkanie Wałęsy z ministrem spraw wewnętrznych Czesławem Kiszczakiem, podkreślając, że „dialog z władzami PRL nie może odbywać się ponad głowami ludzi

więzionych, zwalnianych z pracy lub karnie powoływanych do wojska za udział w strajkach i demonstracjach, które do tego dialogu doprowadziły”⁹. Oprócz legalizacji Solidarności reprezentanci społeczeństwa winni domagać się usunięcia komórek SB i PZPR z zakładów pracy oraz przywrócenia swobody działalności gospodarczej – przekonywał Morawiecki. Jego zdaniem wygaszenie strajków przez Wałęsę w zamian za obietnicę spotkania z szefem MSW było błędem, który ośmielił władze do represji wobec strajkujących. Paradoksalnie jednak represje unaocznily, że w ramach pewnego minimum negocyjnego należy domagać się przywrócenia Solidarności.

Bezpośrednim powodem powstania Solidarności Walczącej były narastające różnice w strategii prowadzenia działalności we wrocławskim podziemiu. Kierujący Regionalnym Komitetem Strajkowym NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk Władysław Frasyniuk był przeciwnikiem organizowania we Wrocławiu cyklicznych manifestacji ulicznych. Tymczasem grupa działaczy skupionych wokół Morawieckiego planowała zorganizować manifestację na przypadające 13 czerwca 1982 r. półrocze wprowadzenia stanu wojennego.

Przedstawiciele Federacji WSN-Wyzwolenie, Grupy Politycznej Niezawisłość, Grupy Politycznej Samostanowienie, Konfederacji Polski Niepodległej i Liberalno-Demokratycznej Partii „Niepodległość”, Polskiej Partii Socjalistycznej, Solidarności Walczącej i Unii Demokratów „Baza” 11 października 1988 r. zapowiedzieli powołanie Komisji Przygotowawczej, której zadaniem było zintegrować opozycję niepodległościową wokół dwóch celów: legalizacji NSZZ „Solidarność” i doprowadzenia do wolnych wyborów. Dwa dni później reprezentanci opozycji niepodległościowej spotkali się z przedstawicielami Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ „Solidarność”, wyrażając poparcie dla działań zmierzających do legalnej odbudowy związku. Redakcja końcowego komunikatu ze spotkania sugerowała, że opozycja niepodległościowa (w tym SW) udzielała poparcia Wałęsie do podjęcia działań na rzecz przywrócenia Solidarności przy przygotowywanym „okrągłym stole”. Oznaczałoby to zatem pośrednie poparcie dla idei porozumienia z komunistami. Biorący udział w spotkaniu przedstawiciel SW, Wojciech Myślecki, w opublikowanym na łamach „Solidarności Walczącej” komentarzu podkreślił, że „nie ma zgody na udzielenie poparcia Lechowi Wałęsie i KKW w ich krokach porozumiewawczych z władzą”, jest jedynie zgoda na poparcie NSZZ „Solidarność” „w jej walce o legalne

istnienie i działanie". Myślecki sformułował ponadto krytyczne uwagi wobec przyjętej strategii rokowań. Po pierwsze, punktem wyjścia do dyskusji z władzami o przywróceniu Solidarności miała być ustawa o związkach zawodowych z czasów stanu wojennego. Po drugie, negocjacje miały się rozpoczynać od tzw. małych stolików problemowych, a ustalenia tych zespołów miały stać się przedmiotem obrad plenarnych (tzw. dużego stołu) bez zapewnienia legalizacji związku. Po trzecie, członkowie zespołów problemowych mieli zostać nominowani przez Wałęsę¹⁰.

W wydanym 30 grudnia 1988 r. wspólnym oświadczeniu Solidarności Walczącej, LDP „Niepodległość” i Niezależnego Ruchu Ludowego „Solidarność” domagano się przeprowadzenia wolnych i demokratycznych wyborów. W dokumencie znalazła się zawołowana krytyka niedostatecznej reprezentatywności negocjatorów Solidarności przy „okrągłym stole”:

„nie uznajemy wobec tego żadnych ciał powoływanych lub mianowanych bez udziału członków grup społecznych lub organizacji, które te ciała miały reprezentować. Nie przypisujemy sobie prawa reprezentowania nikogo więcej niż osób i grup, które uznają się za naszych członków lub zwolenników”.

W odrębnym oświadczeniu LDP „N” i SW skrytykowano również odgórny sposób mianowania przez Wałęsę członków skupionego wokół niego Komitetu Obywatelskiego i skład tego gremium, twierdząc, że nie może ono zostać uznane za reprezentanta całej tzw. strony społecznej, jak nazywano ówczesną opozycję i jej sympatyków.

Na przełomie 1988 i 1989 r. Morawiecki oraz inni działacze SW krytykowali przygotowywany kompromis. Lider SW podkreślał, że komunistom chodzi o ratowanie systemu władzy i stabilizację gospodarki, a jedyne ustępstwa na rządzących można wymusić „siłą zorganizowania i determinacji”¹¹. Zbigniew Jagiełło zauważał, że społeczeństwo stoi przed zasadniczym pytaniem: „czy chcemy ten system reformować, czy obalać”¹². Według niego polityka Wałęsy była kursem na ugodę z systemem, „polityką szukania wygodniejszego kąta w klatce”. W podobnym duchu wypowiadał się Wojciech Myślecki, krytykując uzurpatorskie metody Wałęsy (konflikt z Grupą Roboczą Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, odgórny sposób nominacji członków KO), tajne debaty z władzami i przyzwalanie na nadmierną rolę doradców związku¹³. W obszernym eseju *Uwarunkowania i stan polskiej gry* Morawiecki podkreślał, że współczesny świat opiera się na dwóch nogach: demokracji parlamentarnej i gospodarce rynkowej, a społeczeństwa, które nie są w stanie wprowadzić tych instytucji, są skazane na cywilizacyjny zastój. Przywódca SW szczegółowo analizował podstawowe błędy Solidarności popełnione w 1988 r., do których zaliczył: ofertę paktu antykryzysowego wysuniętego na przełomie lat 1987 i 1988; zbyt mało zdecydowane poparcie kwietniowo-majowych strajków; apel Wałęsy o kończenie strajków w zamian za rozmowę z Kiszczakiem; uznanie ustawy o związkach zawodowych z 10 października 1982 r. za punkt wyjścia w procesie restauracji „S” na poziomie zakładów pracy; brak reakcji na

decyzję władz o likwidacji Stoczni Gdańskiej; ignorowanie i marginalizowanie Grupy Roboczej KK¹⁴.

Proces dogadywania się władzy ze społeczeństwem Morawiecki uznawał za anachroniczny, gdyż w systemach demokratycznych władzę wybiera społeczeństwo, które nie jest stroną negocjacji. Jego zdaniem reformy wprowadzane przez PZPR były pozorne, gdyż miały za zadanie jedynie neutralizację opozycji. Ponadto przekonywał, że angażowanie się w wątpliwą moralnie ugodę z komunistami prowadzi do marnotrawienia społecznej energii i czasu. Przed rozpoczęciem rozmów przy „okrągłym stole” pisał:

„Ewolucja systemu – zgoda. Ale zmierzająca do jego likwidacji, a nie sanacji i utrwalania. Musi więc być na tyle szybka, żeby wyzwalanie się, wzrost podmiotowości społecznej wyprzedzały ciągłą w komunizmie degradację i sowietyzację. I przy tym nie godzi się nikogo łudzić czysto ewolucyjną perspektywą. Masowe poruszenie nastąpi nieuchronnie. Komunizm nie ustąpi ot tak sam z siebie. Wstrząsy przyjdą niezależnie, czy system się zasklepi, czy będzie otwierać. W pierwszym wypadku będą to buntury tłumionej rozpacz, w drugim – wybuchy rozbudzonej nadziei”¹⁵.

Rolę kierowanej przez siebie Solidarności Walczącej widział następująco: „Choć sami bezpośrednio nie uczestniczymy w tej rundzie rozgrywek, zależy nam bardzo na wyniku, na odzyskaniu pełnej, legalnej »S«. Z serca i przekonań gorąco kibicujemy drużynie społecznej. Samą swą zorganizowaną obecnością dostarczamy Wałęsie atutów przetargowych, podbijamy stawkę. Mamy jednak obowiązek patrzeć na ręce i zaglądać w karty naszym rozgrywającym, oceniać ich licytacje i wisty”¹⁶. Wobec niepewnej sytuacji w Związku Sowieckim i niejasnych zamiarów komunistów w kraju Morawiecki zapowiadał dalsze trwanie w konspiracji i przygotowywanie się do przeprowadzenia czynnego strajku produkcyjnego na wypadek, gdyby komuniści zdecydowali się na wariant siłowy.

Wprawdzie transformacja komunizmu w Polsce w latach 1988–1991 przypominała nakreślony przez Morawieckiego wariant ewolucyjny upadku PRL, ale lider SW zdawał sobie sprawę z odstępstw między przewidywanym a empirycznym przebiegiem wydarzeń, w którym komunistyczna nomenklatura za przyzwoleniem opozycji starała się zabezpieczyć swoje gospodarcze, polityczne i medialne interesy, co rzutowało

na jakość budowanej w Polsce demokracji.

Przedstawiciele Solidarności Walczącej 25 lutego 1989 r. wzięli udział w Kongresie Opozycji Antyustrojowej w Jastrzębiu-Zdroju. Bezpieka uniemożliwiła dotarcie 120 osobom; ostatecznie w spotkaniu wzięło udział 58 przedstawicieli środowisk NZS, KPN, PPS-RD, Solidarności Walczącej, MRKS, Ruchu WiP i Grupy Roboczej KK „Solidarność”. W wydanym oświadczeniu potępiono zawierany kompromis z komunistami, stwierdzając, że służy on jedynie podtrzymaniu systemu. Z powodu zbyt wielkich różnic programowych, jak też przeciwdziałań podjętych przez SB, Kongres nie przejawiał większej aktywności. (W połowie maja odbyło się drugie spotkanie – bez udziału SW – podczas którego wezwano do bojkotu wyborów).

Równocześnie Komitet Wykonawczy SW, przygotowując się na wypadek użycia przez władzę siły, wydał 25 lutego 1989 r. oświadczenie nawołujące do tworzenia w zakładach pracy podziemnych grup. Ich zadaniem było ubezpieczanie działalności jawnej Solidarności i przygotowanie strajku powszechnego, którego celem miało być usunięcie PZPR z zakładów pracy, uwłaszczenie społeczeństwa i przeprowadzenie wolnych wyborów¹⁷. Morawiecki krytykował szczegóły kompromisu politycznego: zgodę na ponowną rejestrację Solidarności ze zmianami w statucie pozbawiającymi ją prawa do strajku oraz sposób prowadzonych negocjacji w Magdalence:

„Niemal nic nie wiemy o sporach i ustaleniach zapadających podczas wielogodzinnych spotkań przew[odniczącego] Wałęsy z gen. Kiszczakiem w obecności wąskiej grupy doradców. Jakież tu kontrast z wyczerpującymi relacjami rolniczych czy ekologicznych podstolików. Rodzi się niepokój, że stół, stoliki i podstoliki to jakby widowisko, a raczej »słuchowisko«, mające przesłonić i zagłuszyć przed opinią publiczną zasadnicze decyzje zapadające w ukryciu”¹⁸.

Morawiecki nie godził się na kontraktowe wybory, utworzenie urzędu prezydenta z dyktatorskimi uprawnieniami oraz utrzymanie wpływów nomenklatury w wojsku, resorcie spraw wewnętrznych, sądownictwie, gospodarce, administracji i kulturze. Pryncypialne podejście do kształtu kompromisu zawartego przy „okrągłym stole” przyczyniło się do krytyki Morawieckiego i SW ze strony władzy, hierarchii kościelnej i tzw. konstruktywnej opozycji oraz do marginalizacji tej organizacji, w tym odcięcia dróg kolportażu wrocławskiego pisma „Solidarność Walcząca”. Stefan Bratkowski w artykule zamieszczonym na pierwszej stronie „Tygodnika Powszechnego” z 30 kwietnia 1989 r. uznał za nieodpowiedzialne głoszone przez SW hasło bojkotu wyborów „w sytuacji, gdy Polacy muszą udowodniać światu, że naprawdę chcą demokracji”.

Publicysta twierdził, że „Solidarność Walcząca zmienia się w Solidarność walczącą z »Solidarnością«”¹⁹. W polemice, która nie została opublikowana w „Tygodniku Powszechnym”, Morawiecki zauważał, że Polacy wcale

nie muszą udowadniać światu, że chcą demokracji, a na pewno do tego nie jest konieczny magdalenkowy kontrakt, gdyż „Ubiegłoroczne strajki, gospodarcze załamania i warunki zewnętrzne w połączeniu z nastrojami w kraju tak czy inaczej zmusiłyby Partię do zalegalizowania »Solidarności«. A tu [...] nie pytając o zdanie członków podziemnej i jawnej »S« [...] wpycha się nas w wybory, które niezależnie od wyniku w oczach świata uprawomocnią system”²⁰.

Po zawarciu porozumienia Morawiecki wzywał do bojkotu kontraktowych wyborów, lecz ich wynik uznał za podwójną porażkę komunistów: społeczeństwo jednoznacznie poparło kandydatów Solidarności, skreślając w całości (prawie) listę krajową, a niska frekwencja (38 proc. uprawnionych nie poszło na wybory) miała być sprzeciwem wobec trybu wprowadzania zmiany politycznej. Jej symbolem była zmiana ordynacji między pierwszą a drugą turą wyborów i kandydatura Wojciecha Jaruzelskiego na prezydenta PRL²¹. Solidarność Walcząca zorganizowała demonstracje przeciwko zgłoszeniu generała oraz zaproponowała własnego kandydata – miał nim być redaktor paryskiej „Kultury” Jerzy Giedroyc.

Wobec rządu Mazowieckiego

Rozwój sytuacji w kraju wpłynął na zmianę formuły działania SW. W czerwcu 1989 r. Morawiecki powołał jej jawnych przedstawicieli: Marka Czachora (Trójmiasto), Macieja Frankiewicza (Poznań), Antoniego Kopaczewskiego (Rzeszów) i Wojciecha Myśleckiego (Wrocław).

Po desygnowaniu Tadeusza Mazowieckiego na premiera KW SW skrytykował objęcie kluczowych stanowisk ministerialnych (MON i MSW) przez pezetpeerowskich nominatów oraz zaproponował kierunki działań: „1. Pełne urynkowienie gospodarki. 2. Uniezależnienie polityczne i gospodarcze od ZSRR. 3. Poddanie społecznej kontroli wojska i milicji. 4. Uspołecznienie środków masowego przekazu”²². 28 sierpnia 1989 r. Morawiecki wystosował list otwarty do premiera, w którym apelował o podjęcie zdecydowanych kroków w celu przejęcia państwa i obalenia komunizmu. List kończył się życzeniami, aby za kadencji nowego szefa rządu „rozkład komunizmu następował szybciej niż jego dopasowanie się do nowej sytuacji”²³. Trzy tygodnie później (18 września 1989 r.) lider SW w imieniu kierownictwa swojej organizacji domagał się rozpisania wolnych wyborów do parlamentu i samorządu terytorialnego oraz zwracał uwagę na uwłaszczenie nomenklatury: „przejmowanie zakładów pracy przez nomenklaturowe spółki jest grabieżą majątku społecznego. Nie uznajemy takiego uwłaszczenia, które tylko pogłębia wyzysk i nieuzasadnione nierówności ekonomiczne”. W oświadczeniu deklarowano rozpoczęcie przygotowań organizacji „do prawdopodobnego wybuchu społecznego, jakiejś formy strajków z przejmowaniem władzy w przedsiębiorstwach i jednym żądaniem – wolnych wyborów”²⁴.

Wielokrotnie powtarzanymi postulatami były: rozpisanie natychmiastowych wolnych wyborów, ustąpienie Jaruzelskiego i przejęcie kontroli nad wojskiem oraz policją. Jesienią 1989 r. we Wrocławiu powstał Klub

Polityczny Wolni i Solidarni. Pod koniec 1989 r. i na początku 1990 r. kluby takie zaczęły się tworzyć w Gorzowie Wlkp., Kaliszu, Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Rzeszowie i Szczecinie. Kluby te czasami samodzielnie (np. w Kaliszu) lub w koalicji z innymi ugrupowaniami (w Poznaniu zawarto koalicję w LDP „N”) wzięły udział w pierwszych wyborach samorządowych. Pozbawione wsparcia medialnego i finansowego, próby te zakończyły się niepowodzeniem, lecz były ważną lekcją prowadzenia kampanii wyborczej.

Pod wpływem wewnętrznej dyskusji i zmieniającej się sytuacji społeczno-politycznej liderzy SW podjęli decyzję o oficjalnym wyjściu Morawieckiego z podziemia i powołaniu jawnej organizacji. 7 lipca 1990 r. odbył się zjazd założycielski Partii Wolności, podczas którego przyjęto statut stronnictwa, wybrano jego władze, uchwalono program zapowiadający wyjście z układów „okrągłego stołu” oraz wysunięto kandydaturę Kornela Morawieckiego w zbliżających się wyborach prezydenckich.

Można odnieść wrażenie, że Solidarność Walcząca, a później Partia Wolności, nie odegrała zbyt wielkiej roli w transformacji ustrojowej. Do pewnego stopnia jest to prawda. Ale też członkowie i sympatycy SW działali w niej głównie po to, aby obalić komunizm, a nie po to, żeby zdobyć władzę. Po wyborach parlamentarnych (1989 r.) i prezydenckich (1990 r.) wielu z nich uznało, że ten etap walki został zakończony; wycofali się z działalności publicznej na rzecz aktywności zawodowej i rodzinnej. Partia Wolności, która była kontynuatorką SW, w naturalny sposób dysponowała mniejszymi zasobami ludzkimi i materialnymi i była marginalizowana przez głównych aktorów transformacji. Solidarność Walcząca, jak i Partia Wolności, programem krytyki wobec „okrągłego stołu”, wyboru Jaruzelskiego, polityki grubej kreski Mazowieckiego, uwłaszczenia nomenklatury, planu Balcerowicza i obecności wojsk sowieckich wskazywała Polakom polityczną alternatywę. Pewne jej elementy ziściły się już w latach dziewięćdziesiątych – wstąpienie Polski do NATO byłoby niemożliwe bez wycofania wojsk sowieckich i wprowadzenia cywilnej kontroli nad armią. A to przecież Morawiecki domagał się wycofania obcych wojsk i krytykował kontrolę MON sprawowaną przez komunistów pod rządami Mazowieckiego. Inne elementy wizji programowej Solidarności Walczącej i Partii Wolności, zwłaszcza te, które wyrastały z krytyki neoliberalnej polityki Leszka Balcerowicza, mają szansę zrealizować się dopiero teraz w postaci planu zrównoważonego rozwoju Mateusza Morawieckiego.

Tekst pochodzi z nr 5/2017 „Biuletynu IPN”

¹ *Czasopisma Solidarności Walczącej*, oprac. W. Domagalski, R. Lazarowicz, [w:] *O wyzwolenie z komunizmu ludzi i narodów przysięgam walczyć! 25 rocznica powstania Solidarności Walczącej*, red. M. Łatkowska, Warszawa 2007, s. 143–158.

² Ł. Kamiński, G. Waligóra, *Solidarność Walcząca*, [w:] *NSZZ Solidarność 1980-1989*, t. 2: *Ruch społeczny*, Warszawa 2010, s. 462–471.

³ *Dlaczego walka?*, „Solidarność Walcząca. Pismo Solidarności Podziemnej, Dolny Śląsk” 13 VI 1982 r., nr 1, s. 1.

⁴ Więcej na ten temat: K. Brzechczyn, *Wolność, Solidarność, Niepodległość – myśl polityczna organizacji „Solidarność Walcząca”*, [w:] *Idea solidarności w kontekstach filozoficzno-historycznych*, red. D.

Dobrzański, A. Wawrzynowicz, Poznań 2006, s. 223-251; *idem*, *Program polityczny Organizacji Solidarność Walcząca. Próba wstępnej charakterystyki*, [w:] *Organizacja Solidarność Walcząca w Wielkopolsce w latach 1983-1990*, red. K. Brzechczyn, P. Zwiernik, Poznań 2009, s. 20-33.

⁵ *Zasady ideowe i Program Solidarności Walczącej* [1987 r.], s. 9.

⁶ *Ibidem*, s. 16.

⁷ *Ibidem*, s. 18.

⁸ *Apel Solidarności Walczącej*, „Solidarność Walcząca” 1988 r., nr 179.

⁹ K. Morawiecki, *Solidarność Walcząca nie zaakceptuje żadnych rozwiązań polegających na rezygnacji z NSZZ „Solidarność”*. „Solidarność Walcząca” 1988 r., nr 188.

¹⁰ W. Myślecki, *Dwa spotkania*, „Solidarność Walcząca” 1988 r., nr 191.

¹¹ K. Morawiecki, *Nie grać z szulerami*, „Solidarność Walcząca” 1988 r., nr 191.

¹² Z. Jagiełło, *Reformować system czy obalać?*, „Solidarność Walcząca” 1989 r., nr 196.

¹³ W. Myślecki, *Stanowisko*, „Solidarność Walcząca” 1989 r., nr 197.

¹⁴ K. Morawiecki, *Uwarunkowania i stan polskiej gry*, Wrocław 1989.

¹⁵ *Idem*, *Reformować czy obalać?*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca”, 1989 r., s. 1.

¹⁶ *Ibidem*, s. 2.

¹⁷ *Nasze stanowisko*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca” 1989 r., nr 201.

¹⁸ K. Morawiecki, *Więcej prawdy!*, „Solidarność Walcząca. Pismo Organizacji Solidarność Walcząca” 1989 r., nr 201.

¹⁹ S. Bratkowski, *Gramy o swój los*, „Tygodnik Powszechny” 30 IV 1989 r., nr 18, s. 1.

²⁰ K. Morawiecki, *Gramy o los Polski*, „Biuletyn Dolnośląski” 1989 r., nr 86, s. 10.

²¹ K. Morawiecki, *Naród przeciw – Wałęsa z komunistami*, „Solidarność Walcząca” 1989 r., nr 211.

²² *Oświadczenie*, „Solidarność Walcząca” 1989 r., nr 216.

²³ *List Otwarty Przewodniczącego Solidarności Walczącej Kornela Morawieckiego do Premiera Rządu PRL Tadeusza Mazowieckiego*, „Biuletyn Dolnośląski” 1989 r., nr 89, s. 5.

²⁴ *Komuniści muszą odejść!*, „Biuletyn Dolnośląski” 1989 r., nr 89, s. 5-6.

COFNIJ SIĘ